



Michał Olszański przyjechał do Torunia na pierwszy Festiwal Sztuki Faktu. Udało nam się z nim porozmawiać.

Pierwszy raz jest Pan w Toruniu?

- Tak naprawdę to tak, pierwszy raz. Do tej pory tylko podróżowałem przez Toruń, nie miałem okazji poczuć atmosfery miasta, zobaczyć tego, co najpiękniejsze, czyli Starówki. Natomiast dziś już mam pierwszy spacer za sobą i rzeczywiście jestem pod dużym wrażeniem.

A co szczególnie Pana zauroczyło?

- Podoba mi się atmosfera miasta. Dziś była akurat piękna pogoda, sporo ludzi młodych, gwar i - fajna sprawa - tacy „poławiacze” ludzi do restauracji. Ponieważ jest tych restauracji i kawiarenek dużo, podoba mi się, że w kilku centralnych miejscach jest rodzaj pewnej gry, kto kogo skusi. Jeden pan zrobił na mnie ogromne wrażenie sposobem, w jaki zachęcał do tego, aby skosztować żurku z kiełbasą.

Co takiego robił?

- Miał odpowiedni głos, intonację, widać było po prostu, że robił to z przekonaniem.

Skusił się Pan?

- Niestety nie, bo byliśmy wcześniej na hinduskiej zupie, która była zresztą bardzo dobra, w indyjsko-polskiej restauracji, natomiast on zwrócił moją uwagę, ponieważ budował „klimat” poprzez to, w jaki sposób zapraszał ludzi do restauracji.

Zanim przyjechał Pan do Torunia, zanim poznał Pan miasto bliżej, z czym Toruń kojarzył się Panu?

- Krótkie skojarzenia z Toruniem są oczywiste: Mikołaj Kopernik, krzyżacy (zamek) i Radio Maryja – to są takie trzy podstawowe skojarzenia. A, ponieważ jestem i dziennikarzem, który zajmuje się sportem, to też żużel. Z Toruniem kojarzy mi się więc i żużel jako dyscyplina, która u was jest zdecydowanie jest numerem jeden.

W jakim kontekście Toruń przewija się w Pana programach?

- W pozytywnym, nie pamiętam, aby zdarzyła się jakakolwiek sytuacja, w której Toruń byłby przedstawiany negatywnie. Pamiętam natomiast, że zwróciłem ostatnio uwagę na waszą inwestycję - budowę nowego mostu. Wiem, że będzie bardzo charakterystyczny, z łukami, widziałem, że jest to zrobione z rozmachem. Poza tym, wjeżdżając do Torunia, miałem okazję zobaczyć realizację tego projektu i wydaje mi się istotne, że powstają tego typu inwestycje. Chcę powiedzieć jeszcze jedną rzecz – co prawda nie mam jeszcze własnych wrażeń, będę miał je dzisiaj – że bardzo fajnie miasto jest żywe wieczorem. Joasia Racewicz mówiła, że przechadzała się po mieście wieczorem i miała poczucie, że jest w żywym mieście. Przede mną dziś właśnie taki spacer. Następnego dnia też będę miał trochę czasu, więc zanim wrócę do Warszawy, chcę zobaczyć Krzywą Wieżę, chcę się przejść po tych zaułkach, odejść w bok od tych głównych traktów, bo to zawsze daje inne wyobrażenie o mieście.

Dziękuję za rozmowę.

Michał Olszański po 15 latach porzucił pracę z trudną młodzieżą na rzecz dziennikarstwa sportowego. Urodził się w 1954 r. w Kielcach. Ukończył resocjalizację i profilaktykę społeczną na Uniwersytecie Warszawskim. Przez 15 lat pracował z trudną młodzieżą. Po zmianach ustrojowych postanowił zmienić zawód. Z mediami miały już wcześniej niewielki kontakt, dodatkowo dziennikarzem był jego ojciec. Dzięki castingowi dostał się do Radia Kolor, w którym zajmował się tym, na czym znał się bardzo dobrze, czyli sportem. Po dwóch latach trafił do Programu III Polskiego Radia, z którym na stałe związał się w 1995 roku. Tu także od początku zajął się audycjami sportowymi, jest korespondentem Trójki na najważniejszych

impresach sportowych. W ciągu kilkunastu lat prowadził wiele audycji, m.in. "Potrójmy o sporcie", "Trzeci wymiar sportu". Obecnie jest szefem redakcji sportowej, prowadzi "Trzecią stronę medalu" w niedziele o 17.00 oraz "Sport w Trójce". Od 20.06.2000 roku do 30.09.2001 roku był dyrektorem programowym stacji. Michał Olszański jest także od wielu lat związany z TVP, gdzie prowadzi "Magazyn Ekspresu Reporterów" oraz współprowadzi "Pytanie na śniadanie". W 2003 r. został odznaczony przez prezydenta Złotym Krzyżem Zasługi.
(za: www.polskieradio.pl)

Fot. Adam Zakrzewski

- [Go back](#)
- [Share on: X](#)
- [Share on: FB](#)
- [Print](#)
- [PDF](#)